№ 51. Kraków 3 Marca — Piątek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

C e n a :
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

P r z e d p ł a t a
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

P r z y j m u j ą s i ę
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Z a o p ł a t ą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

L i s t y
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 2 marca.

Nadmieniliśmy już iż do *Journal de St. Petersbourg* załączoną została broszura przez Anglika Moseley napisana p. t. „Rosya w swojém prawie“. Otrzymawszy wczorajszą pocztą wieczorną dzienniki warszawskie z czterech dni na raz, znajdujemy w nich pomienioną rozprawę polityczną, którą o ile miejsce dozwoli częściami kolejno dawać będziemy.

ROSYA W SWOJÉM PRAWIE. *)

I.

Kwestya o Miejscach Swiętych jest wyłącznym przedmiotem sporu. Rosya nie jest za to odpowiedzialną.

W sprawie tak zawikłanéj, trzeba mieć przedewszystkiem jasne i dokładne wyobrażenie tego co jest przedmiotem sporu. Może się wydać rzeczą dziwną, iżby w przedmiocie tak wielkiéj wagi i po tak długich sporach, mogła być jeszcze jakakolwiek niejasność co do tego, jakie mianowicie przyczyny wywołały wspomniony spór. Tymczasem, rzecz oczywista, że sprawa ta, w saméj zasadzie swojéj, wynika z nieporozumienia się, i że każda strona usiłuje zrzucić z siebie odpowiedzialność za poróżnienie się i przypisuje ono przyczynom niezależącym od niéj.

Hrabia Nesselrode w dyplomatycznéj nocie swojéj, przesłanéj dnia 30 maja (12 czerwca) dworom Europejskim, powiada, że księciu Menszykowowi poleconém było: naprzód, żądać ułożenia warunków względem Miejsc Swiętych; i powtóre, potwierdzić te warunki formalnym aktem, to jest dokumentem na piśmie, któryby był jednocześnie i zadość uczynieniem za przeszłość i zabezpieczeniem albo rękojmią na przyszłość. W nocie powiedziano, że powiodło się księciu pierwsze żądanie, to jest ułożenie warunków względem Miejsc Swiętych; ale ostatnie, dodają, zostało odrzucone, bez względu na to, że po trzykroć było zmieniane w rozmaity sposób, i że właśnie ten zacięty opór Porty zniewolił do odwołania księcia Menszykowa z Konstantynopola.

Gabinety francuzki i angielski zgadzają się na wypadki, wyłożone przez nas, jak widać z noty pana Drouyn de L'huys z dnia 15 lipca, ale upierają się przytém, że drugie żądanie księcia Menszykowa nie miało żadnego związku z pierwszém, ani też z przedmiotem sporu, i że wniesionėm zostało po dniu 10 maja, to jest po epoce, kiedy kwestya o Miejscach Swiętych była już rozstrzygnięta przedwstępnie. Powołują się w téj mierze na słowa wyrzeczone przez p. Kisielewa do p. Drouyn de L'huys w Paryżu, i przez hrabiego Nesselrode do p. Castelbajac w Petersburgu. Słowem, według własnéj odezwy ministra francuzkiego: „żądania, wniesione przez księcia Menszykowa późniéj, kiedy główny przedmiot poselstwa był już załatwiony, kiedy zapowiedziany był już jego wyjazd, zgoła nie były w związku z temi żądaniami, które Porta przyjęła; wytoczyła się kwestya nowa i daleko ważniejsza.“

Tak więc, obie strony zgadzają się, że powodem do jawnego zerwania było nieprzyjęcie drugiego żądania, o sporządzeniu aktu formalnego. Ale p. Drouyn de L'huys stara się obwinić o to dwór petersburski, twierdząc, że wspomnione drugie żądanie nie miało żadnego związku z pierwotnym przedmiotem sporu, i że wniósł je książę Menszykow dopiero po zupełném załatwieniu wszelkich innych spraw.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

*) Tłumaczymy niniejszy artykuł z ciekawéj broszury angielskiéj, świeżo wydanéj w Londynie, pod napisem: *Russia in the right, or the other side of the Turkish question. By J. Moseley, B. C. L. London, Clarke, Beeton and Co., Fleet-Street*, str. 73. Autor jéj, między innemi mówi w przedmowie: „Każdy, kto ma przekonanie, przeciwne powszechnéj opinii o jakiejkolwiek sprawie, powinien podać je do wiadomości publicznéj. Ja znajduję się w podobnym przypadku. Nikt jeszcze nie wykładał u nas (w Anglii) téj ważnéj i znakomitéj sprawy z prawdziwego punktu widzenia. Organa opinii publicznéj, gazety angielskie i francuzkie, przedstawiają tę kwestyę jednostronnie, pozostawiając na uboczu istotną treść sporu, i zaciemniając ją ile tylko można najwięcéj. Codziennie słyszymy głośne okrzyki na korzyść Turcyi i wściekłe pociski na politykę Rosyi. Najmylniejsze wyobrażenia o istocie téj sprawy panują w sferze oświeconéj. Mam za obowiązek ogłosić moje zdanie o tych sprawach, jakkolwiek byłaby błahą osobista moja opinia. W obecném położeniu rzeczy, widzę nietylko nieszczęście Rosyi, pozbawionéj wszelkich środków do wyjaśnienia swoich żądań: niema ona nawet niezaprzeczonego prawa, służącego każdemu obwinionemu, żądać aby wysłuchano jéj usprawiedliwienia, czy ma za sobą słuszność lub nie. Ale większe jeszcze nieszczęście upatruję dla Anglii: ona puszcza się bezodwrotnie w kłótnię, nie pojmując przyczyn téj kłótni. Trzeba koniecznie wyjaśnić tę sprawę, zważyć szczegółowo i sumiennie prawa obu stron. Wielu u nas mniema, że sprawa Rosyi jest zrozpaczona, że nie opiera się na sprawiedliwości, a zatém bronioną być nie może. Ale we wszelkim sporze, każda strona zbyt mało ceni prawo swoich przeciwników; nie wielu zgadza się na wysłuchanie obrony strony przeciwnéj, a potém dziwią się, dowiedziawszy się, ile można było powiedzieć na jéj korzyść.

Dziennik francuski *Monitor floty* zamieszcza następujący list majora Yonval, w którym Sewastopol opisany jest pod względem wojskowym i morskim. Data listu jest ze Stambułu dnia 4go lutego.

Zwiedziwszy kilka miesięcy temu wielki ten zakład morski osobiście, w celu wyłącznym sprawdzenia wszystkiego co się tyczy jego organizacyi i obrony niedokładnie w Europie ocenianéj, zda mi się być użytecznym dla sprawy Turcyi, któréj służyłem, skoro wykażę w tym względzie całą prawdę.

Sewastopol leży na południowym cyplu Krymu wchodzącym w morze. Jest jakby strażą naprzód wysuniętą przy Chersońskim przylądku, który marynarze uważają za punkt najlepszy do uczynienia rekonesansu portu. Gdy się ten przylądek otoczony obszernemi rafami okrąży, jest się wtedy o 6 mil na zachód Sewastopola, który się odznacza kilką białemi urwistemi skałami wzdłuż brzegów. Z téj strony jest 9 portów z których 3 w saméj Sewastopolskiéj zatoce, wszystkie otwarte są na północ. Grunt w morzu zdatny do zarzucenia kotwicy samego Sewastopola rozciąga się na cztery mile długości a jedną szerokości. Jest on w kierunku linii wschodnio-zachodniéj ku południowi nieco idącéj. Kilka ostoi złożonych przez klinowatości gór, które ze wszech stron przystań otaczają, służą między innemi za port kwarantanny i za miejsca do naprawy okrętów kupieckich. Miejsca te utworzone naturalnie, wszystkie mają wody podostatkiem dla największych okrętów, a brzegi ich prostopadle do wody stojące dozwalają z łatwością przybliżać się do okrętów tak jak w Dokach.

Obrona portu Sewastopolskiego rozciąga się na blisko milę długości począwszy od miejsca zawartego między strażnicami portowemi które ostrzegają o przejściu, aż do wejścia do arsenału. W tym krótkim przejściu wszystkie wystające na morze przylądki bądź to od północy bądź od południa pokryte są bateryami usypanemi z ziemi, lub też fortyfikacyami znacznemi z kamienia z kazamatami i o dwóch piętrach, z których ogień krzyżuje się u wejścia portu. Systemat ten obrony uzupełniony jest jeszcze warownią w gwiazdę, stojącą na wzgórzu od północy i dominującą również morze i wszelki do brzegu przystęp; od południa zaś przez dzieło fortyfikacyjne znacznie dominujące miasto i broniące przystępu do fortecy; po trzecie przez obóz obwarowany w dobréj strategicznéj pozycyi o milę i pół na południe od miasta; nakoniec przez cztery koszary ufortyfikowane i ugrupowane nad zakładami marynarki i parku artyleryi. Wejdźmy teraz w szczegóły tych różnych dzieł fortyfikacyjnych. Zbliżając się do owego przejścia, które jakeśmy powiedzieli ciągnie się od wschodu

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WOJNA DOMOWA W CHINACH.

Rewolucya świat obiega. Dziś Chiny stały się jéj ofiarą! Ogromne to państwo, wydające się nam oddalonym, tak spokojne, i tak uśpione w cieniu swych odwiecznych instytucyj, przechodzi w obecnéj chwili przez wszystkie okropności domowéj wojny. Olbrzymie powstanie wybuchłe w zapadłéj prowincyi Kwang-si, rozlawszy się po najżyzniejszych stronach kraju, zatknęło swój sztandar na murach Nankinu, i już na dobre dynastyi tatarskiéj zagraża. Przed dwudziestą laty niezwróciłoby to nawet uwagi w Europie; zaledwie bowiem wiedziano jak się Cesarz panujący w Pekinie nazywa, a o dynastyę Mingów lub Tsingów niekłopotano się wcale. Dziś rzeczy stoją inaczéj. Chiny od 1842 r. przestały być dla nas przedmiotem prostéj ciekawości czyli tak zwaną *chińszczyzną;* albowiem trzysto-milionowa ludność ma swoje znaczenie na szali handlowéj europejskiego świata; obszerne to pole, tak dla politycznéj ambicyi jak dla przemysłowych rachub, a nareszcie dla religijnéj propagandy zachodu. Zgoła jest to nowy lud, który mimowolnie, za pośrednictwem wojny i pary został wciągniony w ogół interesów europejskich.

Trudno jest wiedzieć dokładnie co się dzieje w tajemniczéj ojczyznie Konfucyusza. Europejczycy mający tylko przystęp do brzegów, zbyt słabe mają wyobrażenie o tém co się dzieje w głębi kraju. Nowiny mają do przebycia tak niezmierne przestrzenie, że nieraz ustają w drodze; a choć i dojdą, to zbyt spaczone i pofałszowane przesądami ludu lub kłamstwami Mandarynów. Już blisko od lat trzech jak rewolucya wybuchła w Kwang-si, a przecież niewiedzieliśmy długo o jéj gwałtownych postępach, charakterze i zamiarach przywódzców. Wszystko cośmy wiedzieli redukowało się do błahych pogłosek zasłyszanych przez kupców Kantonu i Szangaju; a prawda dopiero wtedy wyszła na wierzch, gdy Mandarynowie przyparci od powstańców, wezwali cudzoziemców na pomoc. Wkrótce też nadeszły listy misyonarzy katolickich i upokarzające wyznania *Gazety Pekińskiéj;* a nakoniec wiadomość o wzięciu Nankinu rozstrzygła wszelkie wątpliwości. Od téj chwili niemożna już było lekceważyć sobie ważności powstania. Cóż więc zamyślają zrobić Chińczycy? jakaż to namiętność wstrząsa nimi tak gwałtownie? jaki duch pędzi w te krwawe zapasy?

Nie łatwo ani prędko zrobimy sobie wyobrażenie czyste i jasne o wypadkach odgrywających się wewnątrz Chin. Choć tyle pism ogłoszono o wyprawach powstańców, i cesarskich; o walnych bitwach i dyplomatycznych intrygach; o tajnych zamiarach Mandarynów i wodzów, a wszystko z największemi szczegółami; jednakże niewdając się w te zawiłe drobiazgi wartości często podejrzanéj, przytém niechcąc męczyć czytelników opisami obleżeń i ruchów wojennych — wolę przez wzgląd na odległość od teatru zdarzeń, poprzestać na ogólném ogarnieniu całości, i zatrzymaniu się na najwybitniejszych rysach i scenach.

Od dawna przywykliśmy uważać Chińczyków za naród bardzo dobroduszny i ślepo uległy tatarskiemu wszechwładztwu. Zdobywcza ta dynastya panuje w Pekinie od dwiestu lat; co już przemawia za cierpliwością i łagodnością zawojowanego narodu. Jakkolwiek bądź państwo niebieskie opóźniło się w umiejętności robienia rewolucyów, równie jak w innych umiejętnościach, wszakże nie wyobrażamy sobie, aby rewolucyjne wstrząśnienia i bunty wszelkiego rodzaju nie trapiły tego państwa. Któryż rząd śmiałby zawsze polegać na niezachwianéj wierności trzystumilionowych poddanych? Toż i Chińczycy odważali się niekiedy pokazać nieukontentowanie swoje Mandarynom, a dość zajrzeć w ich kroniki, aby napotkać niedawne ślady cząstkowych po prowincyach wybuchów. Cesarze Kang-hi i Kien-long mieli do walczenia z potężnemi powstańcami, a od początku swego panowania Tao-Kwang poprzednik dziś panujacego cesarza, musiał bronić się przeciw napadom pokolenia Miao-tse zamieszkującego część północną prowincyi Kwang-si. Jeszcze w owéj epoce narody europejskie z obojętnością patrzyły na wszelkie rozterki w Chinach: byle tylko w Kantonie był spokój, nie troszczyli się kupcy o więcéj, tém bardziéj że prawie nic ich nie dochodziło z wypadków polityki wewnętrznéj. Lecz w téj chwili, ażeby przyjść do wyjaśnienia powodów powstania w Kwang-si, nie od rzeczy będzie zrobić przegląd dawniejszych rewolucyj i rewolucyonistów, pokazujących charakter chiński w odmiennym cokolwiek świetle, niż go sobie w Europie wyobrażano dotąd. Powstanie zwracające dziś uwagę naszą i budzące taki podziw, nie jest bynajmniéj nowym faktem w historyi niebieskiego państwa; to tylko w niem zastanawia, że tak gwałtowne zrobiło postępy.

Tatarowie w pierwszych czasach panującéj dynastyi, ożywieni jeszcze duchem wojowniczym mając za sobą urok podbojów i zwycięztw, z łatwością stłumili bunty wynikłe z nędzy ludu lub ze zdzierstwa mandarynów: wojska ich liczne i wprawne, śmiało uderzały na powstań-

na zachód, a którego szerokość między oznakami ostrzegającemi o rafach będącemi na północ i na południe jest długości mniéj więcéj 480 sążni, pierwsza obrona jaką się spotyka od południa, składa się z warowni o podwójnym rzędzie bateryj usypanych z ziemi, uzbrojonéj w 50 sztuk dział wielkiego kalibru i w działobitnię, tak zwaną wielką bateryą kwarantanny, z powodu, że jest w pobliżu tego zakładu, która to wielka baterya uzbrojona jest w 51 dział. U szczytu wzgórza który składa część zachodnią zatoki kwarantanny, jest owa warownia gwiazdzista przeznaczona do uzupełnienia obrony od południa i przedstawiająca przy samém wejściu do głównéj przystani 50 strzelnic uzbrojonych w działa. Jako zaś podstawa całego tego systematu stoi na przylądku Aleksandrowskim warownia tego samego nazwiska, składająca się z wieży naprzód wysuniętéj zbudowanéj z kamienia i o dwóch piętrach bateryi kazamatowych i z frontu zwróconego ku obronie przejścia, którego konstrukcya jest zupełnie taka sama. Na pomoście jest baterya ławowa. Warownia Aleksandryjska jest o 64 działach. Wszystkie cztery warownie kazamatowe z kamienia będąc wystawione według jednego i tego samego systematu, dosyć opisać jednę, aby dać wyobrażenie dostateczne o całości.

Zasadą budowy tych warowni i kazamatów, jest mur z kamienia zwirowego lub z kamienia twardego połączony pewnym rodzajem kamienia miękiego. Według tego co się dowiedzieć mogłem, wytrzymałość w tym sposobie murowania różnie bywa sądzoną, niektóre bowiem sklepienia miały popękać z powodu wstrząśnienia jakie sprawiły same pozdrowienia działowe. Fasady są doskonale wykończone i mają na zewnątrz groźną powierzchowność. Wały około tych warowni są na 6 stóp grubości, ale strzelnice czyli otwory kazamatów są tak małe, że niepozwalają celować ani na prawo, ani na lewo. Niedogodność tę Rosyanie uważają za mało ważną, polegając na wielkiéj liczbie dział. Kazamaty te służą za koszary i 10 ludzi mieści się z 2 działami. W zimie ogrzewane bywają piecami, kantyny znajdują się na samym końcu, i przejście istnieje ciągle wzdłuż bateryi między działami i wiszącemi łóżkami załogi. W środku każdéj bateryi stoi piec do rozpalania kul. Wszystkie te warownie w których systemat kazamatowy przyjęty został z wykluczeniem wszelkiéj innéj zasady, są jedyne w annalach fortyfikacyjnych, albowiem chociaż kazamaty często są używane, rzadko jednak widzimy ich zastósowanie na wielką skalę. Wszystkie więc te baterye mają te niedogodności, które towarzyszą takiemu systematowi obrony, a mianowicie, że każda kula nieprzyjacielska wpadając do bateryi, przeobraża się z powodu kamienia rozpryskującego się w okropny kartaczowy ogień dla kanonierów. Artylerya nie może długo w nich służby swéj pełnić, albowiem dym z prochu zagęszczając się w galeryach, przeszkadza w użyciu dział i niedozwala być czynnym ludziom których dusi nielitościwie. Aby niedogodności téj zapobiedz, inżynier zmniejszył o ile być może strzelnice, które dla tego są tak małe aby nie wpuszczały dymu, i porobił okna niskie mające znowu podwójną niedogodność: raz, że osłabiają mury, powtóre, że bomby wpadać mogą do kazamatów przez dziedziniec. Baterya Aleksandrowska tak jak inne zamknięta jest w szyi murem zaopatrzonym w strzelnicę, i w bramy dające się łatwo sforsować; ale bo też dzieła te nie są wyrachowane na opór od strony lądu, i gdyby zaatakowane były z tyłu, uderzenia wytrzymaćby nie mogły; miasto bowiem zbudowane w amfiteatr, dominuje tak dalece warownię, że ktokolwiek posiada miasto i wzgórza, staje się koniecznie panem wszystkich fortyfikacyj. Idąc daléj ku południowi, po warowni Aleksandrowskiéj, następuje warownia świętego Mikołaja uzbrojona w 192 dział, która prócz wału usypanego na zaciągnienie armat ma dwie warownie na prawo i na lewo; jednę zwróconą ku głównemu przejściu, drugą broniącą całego przepływu od wejścia do portu aż do arsenału. Za tą warownią znajdują się baterye Pawłoskie o 80 działach broniące samego cypla i wejścia do arsenału. Na północ blisko telegrafu stoi baterya o 17 działach i warownia Konstantynowska o 104 działach. Daléj na wschód warownia z podwójnym rzędem kazamatowych bateryj o 90 działach i nakoniec na małym przylądku od południa dwie baterye o 34 działach krzyżują swój ogień z ogniem bateryj Pawłoskich.

Jako przepływ, wejście do portu Sewastopolskiego nie przedstawia żadnéj trudności, kanał bowiem jest bez żadnych wykrętów i w jednym kierunku jakośmy powiedzieli. Lawirowanie jednak byłoby tam trudne z powodu małéj szerokości przejścia i niebezpieczeństw, które je ścieśniają. Koszary, park artyleryi, i warsztaty ku naprawie okrętów służące, wszystko to jest ugrupowane około arsenału, który ma półtory mili długości a od 400 do 450 sążni szerokości, jest nieco kręty i ścieśniony przy końcu. Cała flota Sewastopolska mająca 20 do 25 okrętów może się schronić do arsenału, którego wejście już i tak bronione przez dwie warownie Mikołajowską i Pawłowską, całkiem stałoby się nieprzystępnem, gdyby go zamknął szereg okrętów na kotwicach stojących lub też łańcuchami z sobą powiązanych. Na wschód arsenału są warsztaty do naprawy okrętów w liczbie pięciu. Stoją nad szeroką przestrzenią wody, która pomieścić może 5 do 6 okrętów. Urządzenie całéj operacyi przy osuszeniu wody, aby okręt dobyć, jako też aby go potém spuścić na morze, jest nadzwyczajnie dobrze wykonane. Każdy warsztat może być osobno osuszony i okręt z niego na morze puszczony, nie tykając całkiem czterech innych. Arsenał bierze najwięcéj wody z kanału, który wodę prowadzi o 12 mil od Sewastopolu i 60 stóp jest wyższy nad powierzchnią morza. Kanał ten prowadzony jest przez bardzo trudne terytoryum, przez głębokie parowy jako też przez ostre wzgórza. Aby takie przezwyciężyć trudności, trzeba było stawiać tamę, trzy wodociągi i dwa tunele, z których jeden ma blizko 300 metrów długości i wybity jest ogromną massą żwiru. Za pomocą tego wszakże otrzymano, że woda portu arsenalskiego może być podwyższona na 40 stóp nad powierzchnią morską, a zatém i okręty na niéj będące bateryami swemi dominując zewsząd arsenał, bronią jego wnijścia. Od tego to wnijścia aż do głębi przystani Sewastopolskiéj to jest na rozległość 2 mil jest wszędzie grunt, gdzie okręty kotwice zarzucić mogą i cała flota z łatwością się pomieści. Część ta nie jest całkiem ufortyfikowana, cała bowiem obrona zkoncentrowana jest przy wnijściu do przystani. Krótki ten wykład pozwoli ocenić część strategiczną Sewastopola. Ogół dzieł fortyfikacyjnych broniony jest w téj chwili przez 800 dział zwróconych ku morzu prawie wyłącznie. Obrona od strony ziemi jest niezaprzeczenie bardzo słabą. Dodać i to wypada, że baterye sypane mniéj są liczne aniżeli inne, budowa zaś bateryj z kamienia pod wielu względami nie jest dogodna i wielka liczba dział z powodu złego ich ustawienia byłaby sparaliżowaną w celném ich użyciu. Sebastopol przeto winien być uważany jako forteca bardzo ważna i bardzo mocna, ale nie jako forteca niemogąca być zdobytą tak jak to wielu pisarzy rosyjskich dowieść się starało. W obec niesłychanych zasobów i postępów marynarki dzisiejszéj i przeróżnych gałęzi sztuk wojennych którémi rozporządza, Sebastopol ma za wiele słabych stron, aby mu nazwisko niezdobytéj fortecy przysługiwać mogło.

Korespondencya Czasu.

Berlin 29 lutego.

† Czytając obrady parlamentu angielskiego, i patrząc na ogromne przygotowania, które państwa zachodnie czynią do wojny z Rosyą, mało już można mieć nadziei, aby ostatnie pokojowe usiłowania Austryi zdołały rozpędzić wiszącą nad Europą burzę. A jeżeli prawda, że odpowiedź z Petersburga na propozycye gabinetu wiedeńskiego już nadeszła, i że jest odmowną, trzeba wyznać, że już tylko nadzwyczajnym jakim wypadkim lub mieczem spór pomiędzy Rosyą a Turcyą i państwami zachodniemi rozstrzygniętym być może. Wszakże wojna jeszcze nie wypowiedziana. Czy dla tego, że państwa zachodnie, działając jako sprzymierzeńcy Turcyi, oprócz traktatu zaczepnego i odpornego, który między sobą zawarły, zawrzeć jeszcze muszą poprzednio podobny traktat z Turcyą, opisując w nim szczegółowo warunki przymierza? *) Czy dla tego, że chciałyby się wprzód zapewnić względem stanowiska państw niemieckich, od którego i plan i rozmiar wojny, a nawet bliższy lub dalszy jéj cel zależy? Wypowiedzeniu wojny towarzyszyć zwykł manifest, usprawiedliwiający jéj konieczność, a zarazem wykazujący mniéj więcéj wyraźnie ów stan rzeczy czyli cel, który się nią osięgnąć pragnie. Manifestu takiego państwa zachodnie nie zechcą zapewne wprzód ogłosić, dopóki powyższe dwie kwestye nie będą rozstrzygnięte. Zawarcie przymierza państw zachodnich z Turcyą nie przedstawi zapewne wielkich trudności, chociaż przymierze to, odbierając jéj wolę działania, zmuszając ją do zdania się na dyskrecyą znanéj z interesowności i samolubstwa swego polityki zachodniéj, przyłoży jéj nóż na gardło, którym mniemała się być zagrożoną przez Rosyę. Rozumie się, że jako przez państwa cywilizowane, nóż ten cywilizowanym sposobem będzie przyłożony, o ile można ści z użyciem chloroformu. Gardłem Dardanele, chloroformem protekcya chrześcian. Z odciętemi już poniekąd rękami i nogami, z przydławionem gardłem, z fermentem chrześciańskich narodowości w żołądku, głowa Stambułu, utrzymywana galwanicznie przy zmysłach, jakiż to piękny integralnego i niezawisłego państwa będzie przedstawiała obraz! Istne sposobem tureckim na pal wbite ciało. Tym rodzajem śmierci, dokonywanym przez wieki na giaurach, wskazywała Turcya alegorycznie na rodzaj własnego zgonu. Jaką kto bronią wojuje, od takiéj zazwyczaj ginie. Albo jest kto tak naiwnym w zapatrywaniu się na politykę państw zachodnich, aby z dobrą wiarą przypuszczał, że na wynagrodzenie ogromnych kosztów i strat, jakie wojna w obronie Turcyi prowadzona koniecznie za sobą pociągnąć musi, państwa zachodnie od niéj żadnéj ewikcyi albo zastawu żądać nie będą, i że zadowolą się sławą dobrego uczynku, przedsiewziętego, jak dziś głoszą, w imię wolności, cywilizacyi, przemysłu, handlu i równo-

*) Tak się rzecz ma istotnie. (P. R.)

ców; lecz powoli tradycye wojenne zaczęły się zacierać, i przyszło do tego, iż dla wyjednania pokoju trzeba było z buntownikami wchodzić w układy. Zobaczymy jaki był tryb postępowania. Hetmani po kilku bezskutecznych wyprawach, znudzeni wojaczką, robili za zwyczaj z naczelnikami powstańców ugodę, ofiarując im znaczne pieniądze i pióra pawie. Naczelnicy targowali się niby, w końcu dawszy się niby przekupić, zostawali mandarynami. Po zawarciu traktatu, Cesarz pospieszał obwieścić swoim ludom w organie rządowym, w *Gazecie Pekińskiej*, że panuje, i że nieprzyjaciel wrócił do posłuszeństwa.

Polityka taka, jak widzimy niezbyt zuchwała, lecz świadcząca o pewnéj znajomości serca ludzkiego, zachowywana była szczególniéj względem piratów. Podczas zaś wojny r. 1840 niektórzy mandarynowie uciekli się do tego sposobu z Anglikami; na nieszczęście traktowania niepowiodły się, gdyż Anglicy woleli ich pobić. Kiedy rząd jaki przyjdzie do téj ostateczności, że musi niejako wyznaczać nagrodę za bunty, można przewidywać jakie następstwa czekają go w przyszłości.

Już pod panowaniem Tao-Kwanga, dynastya tatarska poniosła ciężkie ciosy; jednakże zarody buntu ograniczały się na szczupłéj liczbie obwodów, gdzie powstania źle utłumione lub puszczone płazem zdemaskowały bezsilne tchórzostwo mandarynów. Prowincye oddalone od zwykłych ognisk powstańczych, najczęściéj niewidziały co się działo gdzieindziéj, a przynajmniéj znane im tylko były tryumfalne raporta urzędowéj gazety; przeto pełni uszanowania i bojaźni bili czołem przed niezwyciężonym majestatem syna niebios; dopiero kiedy wojska tatarskie pobite zostały przez Anglików, urok utrzymujący dotąd powagę rasy zdobywczéj musiał doznać wielkiego szwanku. Nietylko bowiem Chińczykowie widzieli kraj swój najechany przez cudzoziemców, dumę narodową upokorzoną przez śmiertelną krzywdę zadaną polityce niebieskiego państwa, lecz nadto w ciągu téj walki byli ofiarami najgwałtowniejszych zdzierstw; wojska przeznaczone do ich obrony umiały tylko rabować.

Biada miastom, które mandarynowie zajmowali aby stawić opór nieprzyjaciołom! nadzwyczajne kontrybucye i zbiegostwo rozpowszechnione w szeregach, drogo im kazały opłacać obecność tych osobliwszych obrońców uciekających za pierwszym wystrzałem ze wszystkiem co porwać mogli. Nienawiść ludu doszła do najwyższego stopnia; niedziw że pamięć tego nieładu i niewoli zostawiła w prowincyach nadbrzeżnych niezatarte ślady.

Gdy się to działo, wojna wyczerpywała zasoby cesarskiego skarbu. Gabinet pekiński, odezwawszy się bezskutku o dary patryotyczne i dobrowolne składki, postanowił w ciężkim razie, robić pieniądze przez udzielanie urzędów, tytułów szlacheckich i dyplomów. Spekulacya ta w pierwszych miesiącach miała niejakie powodzenie. Lecz niebawem sprzedawane za pieniądze dyplomy i tytuły, straciły wszelką wartość; urzęda zaś i obietnice urzędów nie bardzo nęciły nabywców, gdyż ten i ów niemogąc wejść w używanie onych, musiał czekać na śmierć lub dymisyę piastujących takowe. Można sobie wyobrazić jakiego rodzaju była administracya złożona ze spekulantów myślących tylko o tém jakby z lichwą odebrać, a z uszczerbkiem podatkujących, kapitał włożony wraz z procentami. Materyalny bezrząd przeszedł wszelkie granice; lecz co daleko ważniejsza, że środki podobne zadały cios moralny najstarożytniejszym i najbardziej szanownym tradycyom tego państwa. Wiadomo iż klasa uczonych zajmuje pierwsze miejsce w społeczeństwie chińskiem. Przez złożenie egzaminów i konkursów, synowie najbiedniejszych rodzin mogą sięgać po najwyższe dostojeństwa, a nawet w tedy gdy nie piastują żadnego administracyjnego urzędu, uczeni wywierają na ludności swoich powiatów wpływ przeważny; słowem tworzą czoło narodu; zadzierać też z nimi bardzo niebezpieczno. Dlatego rząd ogłaszając sprzedaż urzędów, jednym zamachem obraził i szlachetne skłonności ludu, a jeszcze bardziej interesa klasy uczonéj. Jak się pokazało uczniowie Konfucyusza niezapomnieli wyrządzonéj sobie zniewagi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości Literackie.

Kraków. Staraniem znanego wydawcy Wolffa, wyszły w Petersburgu Gawendy Wincentego Pola. Wydanie bardzo ozdobne. Tomik pierwszy zawiera dawniej znane Przygody Benedykta Winnickiego. Drugi: Zgodę senatorską, o któréj zdawaliśmy sprawę w naszém piśmie. Trzeci zawierać będzie: Sejmik w Sądowéj-Wiśni. Cieszymy się wielce ogłoszeniem tych utworów, dających nam poznać tyle nowych rysów z życia naszéj przeszłości. Mamy nadzieję, że publikacya ta przeważy szalę na stronę prawdy i życia; szalę, która zaczęła się już na dobre chylić ku czczościom abstrakcyi opiewanym jakimś językiem przypominającym *rozbujałe flukta* Krasickiego. Z pewne niebawem okaże się nowy płód tegoż pióra, albowiem mieliśmy przyjemność czytać w rękopiśmie piękny poemat: *Wit Sztos*, w którym poeta uchyla zasłonę tajemnic duchowych w życiu mistrza rzeźbiarza z pietnastego wieku.

wagi Europy? Bywały w historyi takie przykłady, ale ich dziś nie ma. Oczekiwać ich od Zachodu może tylko ten, kto księgi dziejów jego nigdy nie otworzył. Lecz przypuściwszy, że państwa zachodnie żadnego wynagrodzenia od Turcyi domagać się nie będą, rzeczą jest niewątpliwą, że domagać go się wtenczas będą od Rosyi. W parlamencie angielskim postawiono już nawet tę ewentualność, nie opierającą się naturalnie na niczem więcéj, jak na tém płonném przypuszczeniu, że państwa zachodnie dyktować niezadługo będą pokój Rosyi. Przypuszczenie to nie zasadza się znów na czém inném, jak na drugiem, równie płonnem przypuszczeniu, że państwa niemieckie, że cała wreszcie Europa, podniosą broń przeciwko Rosyi. Przypuszczenie to osiadło tak silnie w głowach polityków zachodnich, że nie mogą już wcale pojąć, aby mogło być inaczéj. Tymczasem w Berlinie i Wiedniu nikt dotąd nie wie, aby w dotychczasowém stanowisku państw niemieckich jaka zmiana była nastąpiła. Owszem, mniemanie jest osób lepiéj informowanych, że, jeżeli w najbliższym czasie zmiana jaka nastąpi, to będzie nią alians zaczepny i odporny pomiędzy Austryą, Prusami i mniejszemi państwami niemieckiemi, alians mający na celu utrzymanie niezawisłości państw niemieckich i zachowanie równowagi europejskiéj, gdyby takowa z téj lub owéj strony nadwerężoną być miała. W takiéj myśli przynajmniéj gabinet pruski złożyć miał oświadczenie gabinetom zachodnim, wezwanym będąc od nich do bliższego oznaczenia neutralnego swego stanowiska. Na zachodzie oświadczenie to tak przedstawiają, jakoby Prusy stanęły już wyraźnie po stronie Anglii i Francyi. Z innego źródła dowiaduję się, że Prusy zażądać miały od państw zachodnich uroczystego zapewnienia, że integralność dzisiejszych granic i posiadłości rosyjskich, jakikolwiekby wojna wzięła kierunek, równie będzie przez nie szanowaną i w żadnym razie nienaruszoną, jak integralność Turcyi. W takim tylko razie Prusy zobowiązać się miały pozostać i nadal w ścisłéj neutralności, i nie łączyć się z Rosyą. Oświadczenie to gabinetu pruskiego miało podobno spowodować Austryą, która po nadejściu ostatnich odmownych odpowiedzi z Petersburga zamyślała, jak mówią, pod pewnemi warunkami zawiązać wyraźniejsze (?) stosunki z Zachodem, do bliższego porozumienia się z Prusami, którego celem ma być wyżéj wspomniany alians. Co w tém wszystkiem rzeczywiście jest prawdziwém, powiedzieć trudno. To pewna, że zaręczenia wychodzące z ust ministrów angielskich nie więcéj są we względzie stanowiska państw niemieckich uzasadnione, jak zaręczenia urzędowych i półurzędowych dzienników zachodnich. Wyraźne i otwarte przymierze państw niemieckich z Zachodem uważanem być musi na teraz za niepodobne. Jeżeli zaś alians austryacko-pruski przyjdzie do skutku, niechaj państwa zachodnie poprobują szczęścia oręża swego bez państw niemieckich pomocy, jak daleko zajdą w drodze wytkniętéj ku upokorzeniu Rosyi, i wynagrodzeniu sobie poniesionych strat i kosztów. Biedna Turcya.

Paryż 27 lutego.

Żyjemy w zawieszeniu między dwoma faktami, które dotąd nie stały się autentycznemi: między traktatem francusko-angielsko-tureckim i nadzieją, że Austrya zbliży się do Francyi i Anglii. Na ostatnim balu tuleryjskim Cesarz mówił tylko z p. Hübnerem, co było wzięte za dowód, że stosunki między Francyą a Austryą są coraz lepsze. Podania jakoby p. Hübner miał się urazić za ostatni artykuł *Monitora*, o polityce dwulicowéj, zdają się być fałszywemi. W tych dniach Cesarz dając posłuchanie jednéj deputacyi przemysłowéj, rzekł: „niezawieszajcie robót i bądźcie spokojni, ja prędko skończę z Rosyą“. Komplikacya sprawy wschodniéj przez powstanie greckie bardzo tu uwagę zajmuje. Anglia i Francya zrobiły rządowi greckiemu groźne remonstracye, ale co może zrobić rząd bezsilny i w większéj połowie rosyjski? Demonstracya flot sprzymierzonych niewieleby pomogła. Powstanie ukrócić tylko może armia expedycyjna. Armia ta, która ma wynosić około 100,000, zaczęła ambarkować się w Anglii, a we Francyi ściąga ku Tulonowi. W tych dniach dwa pułki przeznaczone do ekspedycyi, opuściły Paryż. Wojsko udaje się do Tulonu drogami żelaznemi i statkami parowemi. Zapał wojska jest wielki. Mieszkańcy wszakże nie pokazują tego zapału co Anglicy na widok wojska opuszczającego ojczyznę, ale to pochodzi stąd, że rząd nie szuka manifestacyi i że odbywa ruchy wojenne prawie w sekrecie. Duch stronniczy może się przyczyniać w myśli do milczenia mieszkańców, ale nie wiele. Co do zapału Anglików, tego niepodobna opisać. Jeden Anglik, przybyły wczoraj z Londynu, rzekł do mnie: „moi rodacy szaleją“. Jak się teraz dziwić, że wojsko angielskie jest bitne i dumne? Jak się dziwić, że w wojsku angielskiém zachęcanie do męztwa nie jest w zwyczaju, i że w ogniu oficerom wolno tylko zalecać szeregom milczenie? Na pożegnalnym obiedzie sposobionym w *London Tavern*, ma się znajdować ks. Albert. Lord-major londyński ma także dać obiad pożegnalny w imieniu miasta.

Mowa lorda Palmerstona powiedziana w sprawie wschodniéj, stała się komentarzem mowy lorda Russella. Obydwaj ministrowie wyrazili się o postępowaniu Rosyi w dobitnych wyrazach. Anglia, jako potęga morska, obmyśla środki wyłapania okrętów wojennych rosyjskich, znajdujących się na Oceanie, które naprawiały się w portach angielskich, a które mogą wzmocnić dywersyą korsarską. Co do korsarzy, rząd angielski kazał oświadczyć Stanom Zjednoczonym, iż będzie uważał za Piratów okręta państw neutralnych, opatrzone w marki rosyjskie. Energia i zapał Anglików pokazują się na wszystkich manifestacyach. W tych dniach lord Russell obudzał zapał wojenny nawet na zebraniu rady szpitalu suchotników, któréj jest prezesem. Lord Russell prezesem rady szpitala suchotników!!! ktoby temu w Polsce uwierzył? Ale w Anglii arystokracya bierze swe stanowisko na seryo i odpowiada wszystkim obowiązkom.

Wiecie że rząd francuski powołał rezerwy z r. 1849 i 1850. Powiększy to armią francuską blisko o 60,000. Rząd nakazał nadto, aby tytuń był sprzedawany żołnierzom po cenie zniżonéj (1 fr. 50 cent. a nie 4 fr. 1 fnt.) nie od 1go kwietnia, ale od 1go marca. Korpusowi ekspedycyjnemu rząd ma zamiar dostarczenia tytuniu za darmo. Zdaje się że z Algeru jen. Pelissier wyprowadzi tylko 10,000, i że reszta wyjdzie z Francyi. Sztab korpusu ekspedycyjnego francuskiego nie został jeszcze złożony, a przynajmniéj nikt o nim nie wie dokładnie. Marszałek de St.-Arnaud trudno aby objął ogólną komendę z przyczyny ciągłéj słabości kiszkowéj. Téj saméj słabości podpada brat jego, radzca stanu i mer paryski. Rząd zwraca całą uwagę na stronę moralną wojny, tj. na wytłumaczenie jéj potrzeby. W tym celu drukarnia rządowa ogłosiła broszurę: *la France et la Russie; question d'Orient,* która po krótkim wstępie podaje wszystkie akta dyplomatyczne, dotyczące sprawy wschodniéj, a tak zaszczytne dla Napoleona III. P. de Céséna w *Constitutionnelu* wystawił wczoraj Rosyą jako znajdującą się na stopniu potęgi anormalnéj, przeciw któréj cała Europa obrócić się powinna. Dziś p. de Cassagnac zbija uprzedzenia przeciw aliansowi francusko-angielskiemu. Ostatni artykuł jest słabym i niekompletnym, ale p. de Cassagnac niemógł więcéj powiedzieć bez obrażenia miłości własnéj Francuzów. *L'Univers* wspierając rząd w sprawie wschodniéj, zarazem politycznéj i katolickiéj, rozbiera pytanie, czy zniszczenie floty rosyjskiéj może być niebezpieczném dla Francyi. *L'Univers* przeczy niebezpieczeństwu. Zapewnie artykuł jego wywoła odpowiedź *Assemblée Nationale*, który, jak wiadomo, bronił z razu Rosyi, a potém flot rosyjskich.

Paryż 20 lutego.

Partye francuskie dały w tych dniach w Paryżu dowody niepatryotyzmu i dziecińśtwa. Zapewnie posłuszni téj saméj inicyatywie, która popchnęła Greków do powstania, legitymiści zawiązali tajemne stowarzyszenia pod tytułem: *Amis du progrès.* Legitymiści przyjaciele postępu! Prefekt policyi aresztował zaonegdaj 60ciu takich postępowych i posłał ich do więzienia Mazas. Wczoraj, w rocznicę rzeczypospolitéj, ujęci czy dziecinni republikanie starali się zrobić manifestacyą na placu Bastylii. Policya miała wielu z nich aresztować. Między aresztowanymi znajduje się repetytor pension Jaffert. Wracając z placu Bastylii, był on napotkany przez dwóch ludzi ubranych w bluzy i zapytany: „czy dużo jest koron na kolumnie?“ odpowiadając: „niema ich dotąd, ale będzie wiele téj nocy;“ został aresztowany przez pytających się, którzy byli policyjnymi ajentami. Niektórzy utrzymują, że rząd gubi się robiąc liczne areszta i karcąc manifestacye; ale co począć z ludem dziecinnym, nierozumiejącym ni wolności, ni patryotyzmu, robiącym dywersye wewnętrzne w chwili rozpoczynającéj się wojny? Mallet robił rewolucyą r. 1812 kiedy armia francuska była w Rosyi; Izby francuskie r. 1814 upominały się o wolność, kiedy wojska północne były w granicach Francyi. Dzień wczorajszy pokazał, że Francuzi się nie zmienili, i że takich republikanów jak dawniejszy Carnot, a jak dzisiejszy Cavaignac, reprezentowany przez *Siècle*, było i jest nie wielu. Roku 1850 Francuzi nieumieli bronić wolności, a dziś chcą ją odzyskać kosztem patryotyzmu, kosztem armii i wielkości Francyi. Nieprzeczę, że rząd dzisiejszy nosi na sobie grzech pierworodny, ale patryotyzm i wspomnienie własnéj winy, powinnyby nakazywać cierpliwość. Wielka jest szkoda, że Francya podejmuje wielką wojnę, znajdując się w fałszywém położeniu, bo to odejmuje ufność, przygłusza patryotyzm i obraca się na korzyść nieprzyjaciół Francyi. Ale miejmy lepszą opinią o ostrożności rządu i o patryotyzmie Francuzów, i weźmy spiski legitymistowskie i manifestacye republikanckie za niebaczny wybryk szarego końca ludności francuskiéj, który rząd z łatwością ukróci.

Pożyczka nie została jeszcze zawartą z przyczyny oporu Pereyra. Ma się jéj podjąć Rotszyld po cenie 63 fr. czy 62 fr. 50 cent. Giełda trzyma się nie źle za przykładem giełdy londyńskiéj, która pokłada ufność w usposobieniu Austryi.

Onegdaj umarł admirał Roussin senator, b. minister marynarki za Ludwika Filipa.

W Saragosie wojsko hiszpańskie miało zrobić *pronunciamento* i wołać: niech żyje Concha! Ten bunt wojskowo-liberalny niejest na rękę francuskiemu rządowi, raz jako zły przykład dla wojska, a powtóre jako rzecz zgadzająca się z polityką angielską.

Dzienniki nic nie doniosły o aresztach legitymistów i zamiarze zrobienia republikanckiéj manifestacyi na placu Bastylii. Mało kto wie co się stało w Paryżu. Cisza jest głęboka i żadnéj ostrożności policyjno-wojskowéj nie widać. Bale idą jeden po drugim. Teatra są pełne. Cruvelli robi furore we francuskiéj operze. Co do opery włoskiéj, ta jest zawsze nędzna. Płatne pochwały dzienników, jak się to często zdarza w Paryżu, oszukują tylko ciekawych. Nowa śpiewaczka włoska, rodem z Serbii, występując w roli zamaskowanéj Lukrecii, przeraziła widzów swemi ogromnemi ustami a małym głosem. Opera komiczna zrobi majątek na *l'Etoile du Nord.* Kto chce mieć loże, musi się wcześnie zapisać i czekać 12 reprezentacyj nim ją otrzyma. *Cyrk* ma kilku nowych sztukmistrzów, którzy obudzają ciekawość. Wkrótce przybędzie do *Cyrku* kuglarz indyjski, tak zręczny i sławny, że administracya teatru zgodziła się płacić mu rocznie 120,000 fr. W toku zbytku jaki się coraz bardziéj rozwija we Francyi, nie małą rolę odgrywają kwiaty, produkowane trybem fabrycznym. Bez np. zwyczajny, trzymany w trephauzach mających 40 stopni ciepła, rozkwita biało i sprzedaje się w zimie w Paryżu. Téj zimy jeden ogrodnik w Passy miał stworzyć sztucznym sposobem niebieską kamelię, która była uważana przez amatorów za niewykonalny ideał piękności roślinnéj. Kamelia ta przypomina wynalazek czarnego tulipanu, który niegdyś był uważany za wypadek nadzwyczajny w Holandyi.

Kraków 2 marca. Dziś jako w rocznicę śmierci śp. Cesarza Franciszka I. odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym na Zamku, na którem obecne były wszystkie Władze tutejsze.

Wiedeń 28 lutego. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, pisze *Korespondencya Austryacka*, następujących szczegółów o wykonaniu umowy ogłoszonéj przez *Gazetę Wiedeńską*, a zawartéj na dniu **23** b. m. pomiędzy administracyą skarbową a uprzywilejowanym bankiem narodowym. Wykonanie to wymaga przedewszystkiem bliższych rozporządzeń co do wymiany papierowéj monety państwa na banknoty, następnie co do ostatecznego terminu obiegu papierowéj monety skarbowéj. Z pomiędzy sposobów naznaczonych do umorzenia banknotów z wymiany powstających, mianowicie spłaty i przemiany na dług procentowy, natychmiast wchodzi w wykonanie upłata najmniéj **10** milionów rocznie z poboru ceł pochodząca. Postanowienia względem mających być wydawanemi obligacyj w celu przemiany banknotów na dług procentowy, od którego procent płacony będzie w monecie kursowéj, wydane będą wtedy dopiero, kiedy wymiana papierowéj monety skarbowéj uskutecznioną zostanie. Postanowienia te będą w ten sposób zaprowadzone, iż wysokość oznaczona będzie w miarę rozległości umorzeń za pomocą pierwszych w umowie zastrzeżonych środków, wielkość zaś oprocentowania w miarę każdorazowego targu pieniężnego; tak iż wypuszczenie w obieg tych papierów nie wywrze szkodliwego wpływu ani na kursa obligacyj długu państwa w ogóle, ani też na inne operacye kredytowe państwa.

— Dnia **12** b. m. aresztowano w Belefalva w Siedmiogrodzie sławnego emisaryusza *Józefa Baradi* i pomocnika jego *Arona Balinta* za wskazaniem pewnéj wdowy. Aresztowanie tych dwóch niebezpiecznych osób dokonanem było przez przełożonego gminy z pomocą **24** mieszkańców gminy, którzy odstawili przytrzymanych do Marosz-Vasarhelly.

Francya.

Paryż 26 lutego. *Monitor* ogłasza następujący list księcia Napoleona do Cesarza:

„N. Panie,

W chwili, gdy ma wybuchnąć wojna, ośmielam się prosić W. C. Mości o pozwolenie mi wzięcia udziału w wyprawie, która się przygotowuje.

Nieżądam ani ważnego dowództwa, ani odznaczającego tytułu; najzaszczytniejszem stanowiskiem wyda mi się to, które mię najwięcéj zbliży do nieprzyjaciela. Mundur, który noszę, wkłada na mnie obowiązki, których dopełnienie, za szczęście sobie poczytam, i chcę sobie zasłużyć na wysoki stopień, który zawdzięczam przywiązaniu W. C. Mości i mojéj pozycyi.

Gdy naród chwyta się oręża, W. C. Mość uzna, jak się spodziewam, że miejsce moje, jest wśród żołnierzy i proszę W. C. Mości pozwolić mi abym wśród nich stanął, w obronie prawa i honoru Francyi.

Przyjm N. Panie, wyraz głębokiego uszanowania, od swojego przywiązanego kuzyna.

Palais Royal 25 lutego 1854. *Napoleon.*

Turcya.

Następujące są szczegóły o powstaniu greckiem w Albanii: Do Prevezy przybyły statki angielskie z żywnością dla załogi tureckiéj, ale słychać że wojsko lądowe angielskie przybywa z Malty i czynny weźmie przeciw powstańcom udział. Utarczki drobne powstańców z Turkami, przedstawiają po dziennikach greckich jako walne bitwy, wszakże lubo wszędzie powstańcy rozpędzają garstki żołnierzy, nie spotkali jeszcze ani jednego oddziału wojska, z którymby przyszło na dobre się spotkać. Najznaczniejsza potyczka miała mieć miejsce pod wsią Migarion, gdzie 400 Turków rozpędzono, a mieszkańcy przyłączyli się do powstańców. Cytadela Arty trzyma się, ale żołnierz nie może z niej wychylić głowy. Wszędzie walą księżyce z meczetów i krzyż na nich

osadzsią, a cały lud przejęty jest zapałem; bogatsi tylko Grecy osobliwie kupcy lękają się nietylko odwetu Turków, którýby na nich się skończył, ale przytem interessa ich pieniężne niezyskałyby na tryumfie sprawy greckiéj. Ociężałość muzułmanów jest najlepszym środkiem bogacenia się dla zręcznych Greków. Powstanie w Janinie nie tak się szerzy jak o tem chętnieby w Atenach zapewnić chciano. Siły greckie wynoszą tam nie więcéj nad 8000 lubo znajdują się tam miasta takie jak np. Larissa licząca 25,000 i zupełnie prawie bez załogi. Mieszkańcy miast chronią się w góry, żeby niebrać udziału w powstaniu. Prowincya ta licząca około 400,000 mieszkańców prawie wyłącznie Greków, mogłaby stać się główném ogniskiem powstania. Najbardziéj oziębiający wpływ na powstanie wywiera interwencya zachodnia przeciw Rosyi, tak iż powstańcy nie mogą liczyć na ważne rezultata; jest to zatem więcéj krok patryotyzmu niecierpliwiącego się aniżeli politycznego rozumu; wszakże pierwszy, bywało niekiedy, nadspodziewanie mylił rachuby zimnéj rozwagi i tryumfy odnosił. Wybrzeża Albanii ogłoszone są w stanie oblężenia.

Księstwa Naddunajskie.

Podaliśmy poprzednio raporta rosyjskie o bitwie pod Dżjurdżewem; *Gazeta Tryestska* zamieszcza o téj saméj bitwie raporta tureckie przywiezione parowcem Lloyda. Jest to biuletyn jen. dywizyi Halila paszy dowodzącego w Ruszczuku przesłany Omerowi paszy, i brzmi on następnie: „Piątek 3go lutego. Z brzaskiem dnia przeprawiliśmy na szalupach i łodziach pewną ilość żołnierzy na wyspę Kama powyżéj Ruszczuku. Ponieważ z Dżjurdżewa wyszły na nasze spotkanie 2 bataliony piechoty i dwa szwadrony jazdy, zatém przyszło do walki utrzymywanéj ze strony tureckiéj ręczną bronią i artyleryą szalup. Równocześnie 300 nieregularnych żołnierzy przeprawiło się przez rzekę, aby uderzyć na pikietę rosyjską naprzeciw Ruszczuku, gdy tymczasem z bateryj ruszczuckich rozpoczęto ogień na przeciwne brzegi. Naówczas 4ty batalion 2go pułku rezerwy gwardyi pod rozkazami dowódzcy swego Ali Agi wsiadł na łodzie z dwoma działami i przybił do wyspy gdzie druga pikieta rosyjska stała. Rosyanie poczęli bić z dział bateryjnych we wsi Słobodzie i 3 bataliony piechoty, pułk jazdy, pewna liczba kozaków i dwa działa wymaszerowały z Dżjurdżewa. Pierwszy batalion pomienionego pułku tureckiego udał się zaraz pod rozkazami swojego szefa Mahmuda Agi z jedném działem polowém na wyspę i rozpoczął bój, który 3 godziny prowadzony był uporczywie. Przy pomocy boskiéj, nieprzełamanéj odwadze i rozwinięciu sił, wojska nasze przemogły zacięty opór nieprzyjaciela, który nie będąc w stanie wytrzymać nieprzerwanego ognia z ręcznéj broni, dział polowych i bateryj, musiał się cofnąć w nieładzie. Wojsko tureckie odniosło świetne zwycięztwo i zdobyło wielką ilość broni palnéj, pałaszy, ładownic i innych przedmiotów wojskowych, które na szalupach przewieziono do Ruszczuku, gdzie wojska nasze powróciły po wygranéj bitwie. W utarczce téj wojsko tureckie straciło 32 ludzi w zabitych i 102 po większéj części lekko rannych. Nieregularni i milicya miejscowa liczyła także nieco rannych. Rosyanie stracili 300 poległych i drugie tyle rannych. Wojsko tureckie okazało nieustraszoną odwagę i błagamy Niebios, aby raczył wiele takich świetnych zwycięztw użyczyć broni JCMci, naszego dostojnego monarchy.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Dnia 21go b. m. zakończył życie w Poznaniu, Jan Nepomucen hr. Żółtowski, jeden z najstarszych i najzacniejszych obywateli Wgo Księstwa Poznańskiego. W długim zawsze czynnym życiu był przykładem swym współrodakom, w zarządzie swego wielkiego majątku, w skromnym używaniu dostatków, w zupełnie staropolskiéj serdecznéj gościnności, w gotowosci do posług obywatelskich, w staranném wychowaniu dzieci. Najpiękniejszym też pomnikiem zmarłego są czterej jego synowie, których w całém znnaczeniu tego wyrazu Bogu na chwałę, krajowi na usługę i zaszczyt wychował. Tak spełniwszy ziemską swą pielgrzymkę, spokojnie śmierci czekał i spokojnie ją przyjął. Pokój jego cieniom.

— Dnia 18go lutego nastąpił straszny wybuch gazu w kopalniach węgla w Arley pod Wigan niedaleko Manchester. Tegoż dnia rano 240 robotników, mężczyzn i chłopców spuściło się do kopalń; o 3éj po południu słyszano dwa po sobie następujące huki i zaraz dano znak do windowania koszów. Około 30 osób wyciągnięto na wierzch; ci którzy kopali w południowéj stronie szychty oznajmili, iż w północnéj części nastąpił wybuch; powstał tam pożar który niedozwolił ratować się robotnikom ucieczką. Mimo wszelkich starań, zdołano ledwie w kilka godzin ugasić pożar i spuścić się w głąb, gdzie znaleziono trupy kupami leżące. W ciągu 24 godzin wydobyto 86 ciał, ale brakowało jeszcze 36 osób, które zapewne również życie postradały. W tych samych kopalniach w skutku podobnego wybuchu gazu w marcu r. z. 60 osób postradało życie.

— Pod Peschiera prysnął na moście kolei żelaznéj na Mincio łuk jeden, a przytém w kilku jeszcze punktach na kolei z Werony do Brescii popsowały się roboty osobliwie na murowanych duktach, przez co pomimo że najpilniéj zajmują się naprawą uszkodzeń, kolej ledwie w kwietniu będzie mogła być użytkowaną, a skarb traci w skutku tego opóźnienia około 10,000. lirów codziennie.

— Wspaniała katedra w Murcyi zgorzała do szczętu i tylko nagie mury pozostały. Szkody nietylko materyalne, ale i pod względem sztuki i historyi są nieocenione. Kilka tylko przedmiotów wielkiéj wartości zdołano z niebezpieczeństwem życia wyratować z płomieni. Przy tym wykazało się, iż Murcya licząca 36,000 mieszkańców niemiała ani jednéj sikawki.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 28go lutego do dnia 1go marca: Józef Gardulski z Ostrawy w Morawie. Adolf Ambroży Rechtenberg z Grobli. Jan Ferdynand Kreutzer ze Lwowa. Karol Snarski ze Staniątek. Hr. Potocki koniuszy Naj. Cesarza Rosyi z Paryża. Emil Konaszewski, Bazyli Cantacuzin z Wiednia. Wojciech Brandys z Kalwaryi. Jerzy Jung z Bochni.

Wyjechali: Władysław Tetmajer, Andrzej Boczkowski do Wiednia. Jakób hr. Naimski do Warszawy. Pelagia Truskawiecka do Lwowa. Buliński do Tarnowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 2go marca:* — Metaliki 5-pr. $84\frac{3}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $74\frac{3}{8}$. — Metaliki 4-pr. $67\frac{1}{2}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $133\frac{1}{2}$. — Londyn 13 kr. —. — Paryż $157\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1221. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 2go marca. Bankn. austr. ż. $82\frac{1}{2}$ pł. $81\frac{1}{2}$.— Pruski kurant żąd. $108\frac{1}{4}$, pł. 107. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. $106\frac{3}{4}$. — Cwancygiery stare ż. $106\frac{3}{4}$ pł. $106\frac{1}{2}$.— Imperyały ż. 34 14, pł. 34 9. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 16. Listy zast. pol. ż. $91\frac{1}{2}$ pł. $90\frac{1}{2}$. Listy Zast. galic. bez kupon. ż. $91\frac{3}{4}$. pł. $91\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z d. 1 marca. Dukat holend. 5 złr. 57 kr. — Dukat ces. 6 złr. 1 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 22 kr. — Rubel ros. 2 złr. — kr. — Talar pruski 1 złr. 55 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 59. kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po — złr. — kr.— Dawano za 100 złr. 90 kr. 18. — Żądano złr. 90 kr. 48.

Kurs wiedeński z dnia 1 marca. Metaliki $75\frac{11}{12}$.—Nowa pożycz. 75. Akcye Banku wied. 1215. — Akcye kolei żel. półn. $222\frac{1}{8}$.— Agio od złota $37\frac{1}{2}$, od srebra $30\frac{1}{2}$.— Oblig. uwoln. grunt. $85\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 1 marca. Banknoty austr. $76\frac{1}{3}$ ż. — Banknoty pol. $92\frac{1}{12}$ d. — Listy zastawne polskie dawne — ż. nowe— ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $94\frac{3}{4}$ d., — dto $3\frac{1}{2}$-pr. $89\frac{1}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska —— d.

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

(194) Konie, bydło, wozy, stolarszczyzna i różne ruchomości, będą w dniu 7 marca 1854 r. tojest we wtorek w godzinach rannych w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 21 lutego 1854 r.

Siermontowski, c. k. K. S.

Theatralisches.

Dem Vernehmen nach findet Samstag den 4ten März die Benefiz-Vorstellung der Fräulein Miller statt. Wir wünschen von Herzen dass dieser Künstlerin, welche sich durch Talent, Fleiss und Bescheidenheit die allgemeine Achtung des Publikums erworben hat, bei dieser Gelegenheit zu Anerkennung kommen möge, und durch zahlreiche Theilnahme bethätigt werde.

Przegląd Polityczny.

Depesza telegraficzna pruskiego bióra korespondencyjnego donosi z Londynu 28go lutego: „Dzisiejszy *Times* zawiera następującą wiadomość: Anglia i Francya wezwały Cesarza Mikołaja, przez wysłanych wczoraj kuryerów, aby w *sześciu* dniach oświadczył, czy do dnia 30 kwietnia Księstwa Naddunajskie opuścić zechce. Odmowna odpowiedź uważaną będzie za wypowiedzenie przez Rosyą wojny.“

Gazeta Królewiecka pisze z Berlina, iż między gabinetem petersburskim i berlińskim prowadzoną jest korespondencya, jak sobie Prusy postąpią w razie wpłynięcia flot zachodnich na morze Baltyckie. Rosya chce podobno, aby porty pruskie bliższe granic rosyjskich zamknięte były dla okrętów zachodnich, tak jak tego od Szwecyi żądała, ale rząd pruski niechce się żadnemi przyrzeczeniami wiązać. W saméj rzeczy, co stawia państwa niemieckie w nader silném położeniu w sprawie wschodniéj, to nieoznaczenie ich stanowczości i nie wiązanie się niczém z góry.

Inny dziennik królewiecki pisze z nad granicy rosyjsko-pruskiéj, iż sir H. Seymour i jenerał Castelbajac opuścili wraz z kancelaryami swemi Petersburg 22 i 23go i według urzędowéj zapowiedzi przejeżdżać mieli przez granicę pruską między 26 i 28 lutego.

Książę Koburg Gotha wyjechał do Brukselli. Utrzymują, że podróż ta nieograniczy się na familijnéj tylko wizycie u króla Leopolda, ale że książę będzie następnie w Paryżu i Londynie; cel jego podróży jak zapewniają ma się odnosić do sprawy wschodniéj; książę niezatrzymał się po drodze w Berlinie.

W Paryżu obiegała 27go ważna pogłoska, jakoby Austrya oświadczyła, że się przychyla do konwencyi mocą któréj Francya i Anglia zrzekają się wszelkich terytoryalnych zdobyczy, w walce na którą się zanosi, a Turcya zobowiązać się ma do niewchodzenia w żadne układy o pokój z Rosyą, bez przyzwolenia mocarstw zachodnich.

Co do dalszego zachowania się Austryi, różne krążyły wersye, z których wszakże jedna tylko zdaje się prawdopodobną, mianowicie, że Austrya do kroków wojennych przeciw Rosyi skłonić się nieda, ale pozostanie neutralną, ograniczając się na zajęciu niektórych nadgranicznych prowincyj, dla stłumienia możliwych tamże powstań.

Podają już za rzecz pewną, że naczelne dowództwo nad francuskim korpusem expedycyjnym obejmie marszałek St. Arnaud, którego w ministerstwie wojny zastąpić ma marszałek Vaillant lub jen. Randon.

Wodzem naczelnym flotty angielskiej przeznaczonéj na morze Baltyckie mianowany został sławny admirał Charles Napier.

Obok sprawy wschodniéj, zwracają na siebie uwagę wypadki w Hiszpanii. Dotychczas wszakże nienadeszły dokładniejsze o zajściach tamtejszych wiadomości.

Półurzędowa *Gaz. Lipska* pisze z Frankfurtu o zarzutach czynionych mniejszym państwom niemieckim, jakoby związały się z sobą w zamiarze wprowadzenia sprawy wschodniéj na stół Zgromadzenia Związkowego. W odpowiedzi więc na to, oświadcza korespondent pomienionéj gazety, iż najmniejszych w tym względzie nie było między drobnemi państwami układów, aniby do tego znalazł się jakowy powód, albowiem panuje tu zupełna zgoda tak obu niemieckich mocarstw jak wszystkich członków Rzeszy. Rzecz idzie tu dla Niemiec o obronę własnych interesów i nie będzie się ich poświęcać tym lub owym interesom zagranicznym. *Die Zeit* cieszy się z tego artykułu, ale powiada, że „z pewnéj strony“ był dawniéj powód do przypuszczenia, iż nie zawsze podobnie zapatrywano się w niektórych krajach niemieckich.

Z Hannoweru donoszą, iż rząd nie przystał na proponowane sobie przez Prusy militarne drogi etapowe.

Görlitzer Anzeiger otrzymał ostrzeżenie za artykuły nienawistne Rosyi, i pozbawiony został inseratów rządowych.

Podobno Anglia zażądać miała od rządu szwajcarskiego, iżby ten w obec możebnych nadal wypadków, zajął stanowisko zbrojnéj neutralności.

Korespondent stambulski *Lloyda* donosi, iż pod Szefketil nie było bitwy z Rosyanami o jakiéj *Jour. de Constantinople* pisał, gdyż wprawdzie Rosyanię przybiwszy na statkach w pobliżu chcieli niepostrzeżenie uderzyć na tę warownię; ale się cofnęli natychmiast przekonawszy się iż Turcy wiedzą o ich przygotowaniach.

Utarczki po różnych punktach nad Dunajem trwają nieprzerwanie bez żadnych ważnych następstw. Przeprawy Turków ten jedyny mają skutek, iż niepokoją nadbrzeżne pikiety rosyjskie; wyspy dunajskie naprzemian wpadają to jednym to drugim w ręce; a żadna ze stron stale się na nich utrzymać nie może. Ważniejszym wypadkiem jest fortyfikowanie miast multańskich nad Seretem.

Z Epiru donoszą, iż Arta i Prevesa trzymały się jeszcze 18go lutego, a powstańcy po kilkokrotnych szturmach odparci byli ze stratą. Wezyr Hafiz pasza ogłosił wschodnią Albanię w stanie oblężenia i każdy z bronią schwytany podpadnie karze śmierci. Spodziewają się że powstańcy czas jakiś trzymać się będą między górami, ale nie mogą sobie wróżyć trwałych rezultatów. Ze Skadaru w Albanii donoszą 16go, iż pasza Janiny pobił 10go powstańców na głowę pod Artą, ale ich ścigać niemógł. Wiadomość ta jest zapewne inną wersyą doniesienia powyższego, o odparciu powstańców z pod Arty.

Na posiedzeniu Folkethingu w Kopenhadze w dniu 23 lutego rząd przedłożył wiosek, aby mógł oktrojować ustawę dla monarchii zbiorowéj bez przedłożenia jéj sejmowi. Wniosek ten odrzucony został 97 głosami przeciw 1; a wnioski wszystkie wydziału przyjęto.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	332‴28	+ 1° 4	89 8	pnzachodni średni	pochmurno	śnieg z dżdżem	+ 2°0	— 1°0
„	10	335 25	+ 1° 0	90 4	ppnwschodni „	„			
2	6	336 91	— 0° 2	95 4	wschodni słaby	„	śnieg drobny		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.